



tekst

**AGNIESZKA  
NAPIÓRKOWSKA**

redaktor wydania

Po tragedii w Kamieniu Pomorskim można by przypuszczać, że władze zajmą się lokalami, w których zagrożenie pożarem czy zawaleniem widać gołym okiem. Niestety, wielu niczego się nie nauczyło z tej lekcji. Tak jest np. w Żyrardowie, gdzie mieszkańcy budynku przy ul. Pięknej 25 boją się, że kolejna tragedia wydarzy się w ich domu (str. IV). Kutno ma wiele powodów do dumy. Po włączeniu do Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej spadło bezrobocie, głośno jest też o ośrodku baseballa. Niemały powód do dumy stanowi także liczba pisanych i wydawanych książek (str. VI-VII).



**Możliwość odkrywania Pisma Świętego** mają uczestnicy grupy biblijnej w par. pw. Matki Bożej Bolesnej w Nieborowie.

Od września ub.r. w tutejszej parafii raz w miesiącu spotyka się kilkunastoosobowa grupa. Pod kierunkiem ks. Pawła Podeszwy rozważa listy św. Pawła. Prowadzący nie jest przypadkowy. Ks. Paweł jest biblistą, doktorem teologii, adiunktem na wydziale teologicznym w Poznaniu, moderatorem Dzieła Biblijnego w diecezji gnieźnieńskiej. Grupa nie jest zbyt liczna, ale zarówno proboszcz, jak i biblista nie martwią się tym. – Wielu naszych duszpasterzy jest nastawionych na ilość – uważa ks. Paweł Podeszwa. – Tu przychodzą ludzie, którzy chcą lepiej poznać Biblię. Dla mnie, jako prowadzącego, cenne jest, że nie są anonimowi. Gdy mówię kazanie w wypełnionym kościele, nie wiem,



BOHDAN FUDALA

**Nieborowska grupka pilnie studiuje Pawłowe pisma pod okiem biblisty**

co słuchacze myślą i czy w ogóle słuchają. Tu jest możliwość dialogu.

Cieszy sam fakt istnienia grupy. Niestety, w naszej diecezji w niewielu parafiach da się odczuć, że mamy Rok św. Pawła. – Jeśli Papież zaleca poznanie jego działalności i jego pism, to kieruje się duszpasterską troską – zaznacza ks. Hubert Wiśniewski, proboszcz nieborowskiej parafii.

Obaj kapłani podkreślają, że św. Paweł jest postacią, z którą współczesny chrześcijanin może się utożsamiać – jako tym, który nie przebywał bezpośrednio w otoczeniu Jezusa, nie był Jego uczniem, „nie widział, a uwierzył”.

– Spotkania są bardzo interesujące, dlatego przychodzę na nie regularnie – mówi Krystyna Staniszevska, jedna z uczestniczek. **bof**

## Gimnazjaliści u Pani Jazłowieckiej



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

**SZYMANÓW. Na zakończenie Drogi Światła wszyscy gimnazjaliści odmówili „Ojcze nasz”**

17 kwietnia br. 176 uczniów z wszystkich klas trzecich Gimnazjum nr 3 im. Ignacego Krasickiego w Skierniewicach wraz z wychowawcami i katechetami oraz ks. Grzegorzem Gołębiem przybyło z pielgrzymką do Szymanowa. – Ta pielgrzymka była dla nas niesamowitym doświadczeniem. Miałyśmy szansę poprosić Boga o pomoc w napisaniu egzaminu, a także zatrzymać się chwilę nad tym, co w życiu jest naprawdę ważne – wyznały Ola Konecka, Ada Dzida i Katarzyna Piłat z III d. Podczas pobytu w Szymanowie pątnicy wysłuchali historii przybycia figury Matki Bożej Jazłowieckiej, uczestniczyli we Mszy św., a także odprawili Drogę Światła, opartą na tekstach Jana Pawła II. Na zakończenie zostali zaproszeni na agapę. Wszyscy chętni mieli możliwość zwiedzić szkołę i internat, prowadzony przez ss. niepokalanki. **nap**

## Odszedł najstarszy kapłan

**Łowicz.** W czwartek 16 kwietnia zmarł ks. Kazimierz Gorszwa, najstarszy kapłan diecezji łowickiej. Nestor dożył wieku 93 lat, z czego w kapłaństwie 64. Święcenia otrzymał w 1944 r. w Sandomierzu. Ks. Gorszwa był długoletnim proboszczem

par. pw. św. Andrzeja Apostoła w Łęczycy, potem rezydentem parafii Piątek, ostatnie lata spędził



ARCHIWUM KURI DIECEZJALNEJ

w Domu Kapłana Seniora w Sochaczewie. Msza św. żałobna odprawiona została w kościele pw. Świętej Trójcy w Piątku w sobotę 18 kwietnia, zaś Msza św. pogrzebowa – w poniedziałek 20 kwietnia w kościele parafialnym pw. św. Andrzeja Apostoła w Łęczycy. Ciało zmarłego złożono w grobie na miejscowym cmentarzu. **bf**

## Piosenki ku pamięci Jana Pawła II

**Kozłów Biskupi.** W niedzielę 26 kwietnia w tutejszym kościele parafialnym odbędzie się III koncert poświęcony pamięci polskiego Papieża. Podobnie,



jak w poprzednich edycjach tej cyklicznej już imprezy, wystąpią młodzi wykonawcy z regionu sochaczewskiego oraz – po raz pierwszy – zespół wokально-instrumentalny Spes Nostra z WSD w Łowiczu. Początek o godz. 19.30. **jar**

## Razem pełnosprawni

**DIECEZJA.** Niepełnosprawni z WTZ w Urzeczu i Parmie wraz z opiekunami, a także wolontariusze uczestniczyli w finale akcji „Razem pełnosprawni”, jaki miał miejsce w sobotę 18 kwietnia w Zespole Szkół z Oddziałami Integracyjnymi w Łowiczu. Akcja prowadzona była od marca na antenie radia Victoria. Pilotowała ją Fundacja Caritas Diecezji Łowickiej, a środki uzyskano z UE w ramach Programu

Operacyjnego Kapitał Ludzki. W czasie podsumowania, będącego zarazem diecezjalnym świętem Caritas, prezentowano wystawę prac niepełnosprawnych, występowały zespoły. Imprezę odwiedził bp Andrzej F. Dziuba. Według słów ks. Piotra Krzyszkowskiego, prezesa fundacji, akcja miała za zadanie likwidację barier – głównie mentalnych – i krzewienie idei wolontariatu. **gn**



Uczestnicy finału zwiedzili pomieszczenie, w którym Jan Paweł II w 1999 r. przygotowywał się do Mszy św.

## Zachowują pamięć o Katyniu



BOHDAN FUDAŁA

Kwiaty pod pomnikiem katyńskim złożyła m.in. dr Zofia Kuś-Mikołajczyk (w głębi), córka płk. Józefa Kusia, zamordowanego w Charkowie

**GŁOGOWIEC.** Sanktuarium Matki Bożej Głogowieckiej było miejscem uroczystych obchodów 69. rocznicy zbrodni katyńskiej. Wspomnienie, obchodzone w niedzielę 19 kwietnia, rozpoczęło się Mszą św. w miejscowym kościele. Kazanie z licznymi wątkami patriotycznymi wygłosił główny celebrans, poprzedni kustosz sanktuarium – ks. Jerzy Modelewski. Następnie uczestnicy z orkiestrą OSP z

Kutna przeszli na cmentarz. W uroczystości, przygotowanej przez Miejski Komitet Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Kutnie oraz Podregion Kutno NSZZ „Solidarność”, wzięły udział władze samorządowe z Kutna, poseł Tadeusz Woźniak, europarlamentarzysta Janusz Wojciechowski, członkowie Rodzin Katyńskich i liczne poczty sztandarowe. **bof**

## O Papieżu wiedzą (prawie) wszystko

**DOMANIEWICE.** – W przyszłym roku powinni zabronić jej startować – takie głosy (trudno powiedzieć, na ile poważne) dało się słyszeć w czwartek 16 kwietnia podczas podsumowania Międzyszynowego Konkursu Literackiego „Papież Jan Paweł II i jego młodzi przyjaciele”. Wypowiedź dotyczyła Justyny Kujawiak, która w 4. edycji konkursu zajęła I miejsce po raz... trzeci. Sukces tym większy, że – jak zaznaczył główny autor ks. Sławomir Sobierajski – pytania w finale były trudne, zaś poziom wyrównany. W konkursie uczestniczyło 45 uczniów szkół podstawowych i gimnazjów z gmin Domaniewice, Łowicz, Łyszkowice. W tym samym dniu wręczono nagrody laureatom części plastycznej konkursu. Nadesłano na niego 77 prac z 9 placówek leżących na terenie tych samych gmin. W przerwie zmagania uczestnicy odwiedzili sanktuarium Matki Boskiej Domaniewskiej. **bof**



BOHDAN FUDAŁA

Laureatki konkursów (od lewej): literackiego – Justyna Kujawiak oraz plastycznego – Agata Witkowska i Patrycja Szymajda

**GOSĆ ŁOWICKI**

łowicz@goscniiedzielnny.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz, ul. Seminarystyczna 6a,  
REDAGUJĄ: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału, Bohdan Fudała, Agnieszka Napiórkowska, ks. Wiesław Kacprzyk – asystent kościelny





MARCIN WÓJCIK

Dawne i współczesne pieśni Kościoła

## Wiosna w parku

W niedzielę 10 maja w parku przy kościele św. Stanisława BM w Skierniewicach odbędzie się **Wielkanocny Koncert Młodych**.

Wielkanocna niespodzianka w łowiczu

## Oto są baranki młode...



MARCIN WÓJCIK

Tuż przed samą Wielkanocą w zagrodzie przy łowickiej parafii na Korabce przyszli na świat Cyrwus i Rogas. Szczęśliwą matką jest czteroletnia owca Bazia. Ojciec kilka miesięcy temu zmienił miejsce zamieszkania. Porzuconą matką i jej potomstwem zajął się człowiek o wielkim sercu, znany z sympatii do braci mniejszych – ks. Wiesław Frelek, proboszcz parafii MBNP w łowiczu. Przez całe święta Wielkanocne do Cyrwusa i Rogasia przybywały tłumy, nie tylko parafian.

W tym roku wiosenne Warsztaty Wokalne „Harmonia” zastąpi **Wielkanocny Koncert Młodych**. Warsztaty odbędą się jesienią. Na zdjęciu ubiegłoroczna „Harmonia”

Wojciechowska, koordynator imprezy. – W repertuarze koncertu znajdują się dawne pieśni Kościoła oraz współczesne utwory uwielbienia, przygotowane na dwugłosowy chór i solistów. Muzycznie opieramy się przede wszystkim na brzmieniu instrumentów akustycznych, choć aranżacje są bardzo dynamiczne i z pewnością zachęcą do wspólnego śpiewania. To będzie bardzo wiosenny, kolorowy i radosny koncert – zapewnia Wojciechowska.



Wykonawcy koncertu, czyli zespół Czwarty i Przyjaciele, to młodzież ze skierniewickich scholi i wspólnot parafialnych. Większość uczestniczyła kiedyś w Warsztatach Wokalnych „Harmonia” – największym w regionie muzycznym wydarzeniu młodych.

– Chcemy podzielić się naszą wiarą i radością ze zmartwychwstania Chrystusa – mówi Aneta **zd**

Organizatorami koncertu są Stowarzyszenie na rzecz Młodzieży „Brama” i par. św. Stanisława BM. Patronat honorowy sprawuje prezydent Skierniewic Leszek Trębski, a patronem medialnym jest „Gość Niedzielny”. Planowany początek o godz. 19. Wstęp wolny.

Co w trawie piszczy?



felieton

**MARCIN WÓJCIK**

mwojcik@goscniezielny.pl

## Mądrzejsi po szkodzie?

Dramat w Kamieniu Pomorskim powinien otworzyć szeroko drzwi każdej remizy, aby na jaw wyszły braki, z którymi borykają się strażacy. Zwłaszcza myślę tutaj o Ochotniczej Straży Pożarnej. Ale pytanie o nasze bezpieczeństwo trzeba też skierować do spółdzielni mieszkaniowych, dyrektorów szkół i wóldarzy miast i gmin.

Nie od dziś wiadomo, że na mieszkania socjalne przeznaczone są najgorsze nieruchomości – stare budynki, które popadają w ruinę. Trudno w takich lokalach zachować standardy bezpieczeństwa, skoro główną uwagę skupia przeciekający dach oraz grzyb kwitnący na każdej ścianie.

„Kłęska – powódź czy huragan – straż pożarna ci pomaga”. To tytuł konkursu plastycznego, który niedawno przeprowadził Urząd Miasta w Rawie Mazowieckiej. Charakter edukacyjny miał również XXXII Ogólnopolski Turniej Wiedzy Pożarniczej na szczeblu wojewódzkim, który odbył się tuż po Wielkanocy w Piątku. Zainteresowanie młodzieży i dzieci konkursami było spore. Wolałbym jednak, aby w ławkach zasiadli dorośli, zwłaszcza ci na stanowiskach. Rażąca braki w ochronie przeciwpożarowej to nie wina dzieci Kowalskich z bloku B, ale konkretnego pana z administracji.

Kto pozwolił mieszkać ludziom na „pochodni”?

# Płonące dinozaury

Na ul. Pięknej same piękne domy. Jakby dla żartu stoi tam **kamienica, w której i w dzień, i nocą straszy**, zarówno dorosłych, jak i dzieci.

**P**rawie dwa lata temu na Pięknej 25 w Żyrardowie wybuchł pożar. Było około trzeciej nad ranem. Dach stanął w płomieniach. Do budynku natychmiast wdarł się gryzący dym. Dobrze, że jeden z mieszkańców akurat wybierał się na ryby.

- Chyba musi dojść do następnej tragedii, aby ktoś w końcu ulitował się nad nami i zrozumiał, że żyjemy w nieludzkich warunkach - mówi jeden z lokatorów.

## Szczęściara z parteru

W mieszkaniach łatwo stracić równowagę. Podłoga ugina się niemal przy każdym kroku. Andżelika kupiła niedawno lodówkę i musiała pod jej przednie nogi podłożyć grubą dechę, aby zachować pion. Ewa z parteru także ma problem z przegniłą podłogą, ale mówi, że i tak jest szczęściarą, bo nie mieszka na pierwszym piętrze. Na parterze czuje się bezpieczniejszej - nie runie w dół z całym dobytkiem. Takiej pewności nie ma Elżbieta z pierwszego. - Kiedy dzieci biegają po mieszkanku, przesuwały mi się szklanki w meblach - żali się. - Nie ma się czemu dziwić - wtrąca Mirosława, również z pierwszego. - Wszystkie sufity zrobione są z desek i trzciny. Podobnie niektóre ściany.

To właśnie Mirosława i jej rodzina miała sporo szczęścia podczas ostatniego pożaru. Jej mieszkanie znajdowało się najbliżej ogniska zapalnego. - Niewiele brakowało, a zająłby się nasz sufit - wspomina Fabian, syn Mirosławy.

Fabian pokazuje strawioną przez ogień część budynku. Jest to pierwsze piętro jednej z klatek. Wygląda tak, jakby wczoraj wybuchł tam pożar. Spalony sufit z osmolonymi kikutami desek, nadpalone drzwi do mieszkań i schody na strych. - Zrobili nam tylko dach z papy, a resztę zostawili - powiedział Fabian. - Nawet nie zamknęli spalonej części - denerwuje się Andżelika. - Sami musieliśmy to zrobić, bo schodziło się tam towarzystwo z miasta i piło wódkę.

## WC jak prysznic

Gołym okiem widać, że kamienica przy Pięknej 25 nie nadaje się do zamieszkania. Budynek jest popękany. Wypukłe sufity pchają się do mieszkań i rodzą pytanie, jak długo jeszcze.



Fabian pokazuje spaloną część kamienicy. Po dwóch latach od pożaru wciąż straszą nieuprzątnięte zgliszcza

Ewa wsadza rękę pod zegar wiszący nad łóżkiem. - To tylko świadczy, jakie mamy krzywe ściany - mówi z pretensją. - I jest coraz gorzej. Budynek wbija się w ziemię.

Nikt sobie już nie radzi z grzybem. - Ja mam ciągle mokre ściany od wilgoci - żali się Andżelika i pokazuje również toaletę na korytarzu (dla siedmiu rodzin). - Nawet tutaj nie ma wentylacji. Pomalowaliśmy toaletę na święta, ale takie malowanie nic nie daje. Ściana jest mokra.

W żadnej z klatek nie ma gaśnicy. Puste są tablice, gdzie powinny wisieć telefony alarmowe. Na ścianach wiszą przewody elektryczne. Drewniany dach pokryty papą, trzcinyowe sufity i belki, które biegną przez kilka mieszkań, to zapałka. W mieszkaniach nie ma centralnego ogrzewania. Lokatorzy otrzymali kuchenne piece na węgiel. Dokłada się do nich od góry, czyli trzeba zdjąć blachę. Wtedy ogień bucha ponad piec, a w sufit i na podłogę lecą iskry. Dymi się. Trzeba otworzyć okno, zimą ucieka ciepło.

## Zlitowanie po tragedii

Naczelnny prezes Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej nie znalazł czasu, by porozmawiać o problemach mieszkańców kamienicy przy Pięknej 25. To właśnie PGM jest zarządcą budynku. - Pobierają od nas pieniądze, ale nie wiem, za co - mówi jedna z lokatorek. - Mieszkam tutaj 30 lat, a nie pamiętam, by kiedykolwiek był przeprowadzany remont - dodaje Józef.

Piotr Krawczyk, zastępca komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Żyrardowie, mówi, że takich budynków, jak ten



Niemal wszystkie ściany opanował grzyb. Na zdjęciu jedno z mieszkań na pierwszym piętrze

przy Pięknej, zostało w Żyrardowie niewiele, bo... wypaliły się. Czy to oznacza, że na Pięknej stoi dinozaur, którego czeka taki sam los jak resztę „rodziny”?

W żyrardowskim Wydziale Gospodarki Nieruchomościami powiedzieli nam, że kamienica przy Pięknej 25 nie jest własnością gminy. Co innego mówią w Wydziale Gospodarki Lokalowej. Według nich, budynek należy do gminy. Urzędnicy zapewnijają, że jeszcze w tym roku będzie przeprowadzony remont części zniszczonej przez pożar. Ale to i tak nie poprawi bezpieczeństwa mieszkańców.

**Marcin Wójcik**



## Rozgrywki ministrantów i lektorów

## Sport sprzyja duszy



Po raz piątą wystartowały finały **Grand Prix o Puchar Biskupa Diecezji łowickiej w Piłce Nożnej Halowej Ministrantów i Lektorów.**



**Zwycięska drużyna z Leśmierza w kategorii gimnazjum z bp. Andrzejem F. Dziubą oraz opiekunem drużyny ks. Krzysztofem Traczem**

Finały odbywają się w trzech kategoriach wiekowych: gimnazjum – w hali sportowej w Żyrardowie, open (młodzież ponadgimnazjalna) – w hali w Rzeczyca i podstawówka – w sali sportowej Gimnazjum nr 2 w Sochaczewie. Najlepsze drużyny z diecezji łowickiej wezmą udział w IV Mistrzostwach Polski LSO, które odbędą się 1-2 maja w Częstochowie.

– Przypominam, że bronimy w tym roku tytułu mistrza Polski w kategorii szkół ponadgimnazjalnych – zaznacza ks. Antczak, diecezjalny duszpasterz sportowców.

– Pochodzicie z różnych miejscowości, małych i dużych – mówi bp Andrzej F. Dziuba podczas finału w Żyrardowie 14 kwietnia.

– Ale w sporcie nie ma znaczenia, skąd jesteście, tylko to, kim jesteście i jak ten sport uprawiacie.

Bp Dziuba obserwował rozgrywki w Żyrardowie z trybun, a wraz z nim prezydent miasta Andrzej Wilk, który znany jest z sympatii do sportu, zwłaszcza piłki nożnej. – Z własnego doświadczenia powiem wam, że wybraliście najtrudniejszą dyscyplinę, bo futbol to gra zespołowa – powiedział na zakończenie prezydent Wilk. – Ale życzę wam, byście mogli realizować swoją pasję, dopóki siły wam na to pozwolą.

W Żyrardowie na najwyższym podium stanęła drużyna ministrantów z Leśmierza. Zdobyli oni tym samym Puchar Biskupa. Piłkę o barwach białoczerwonych od redakcji „Gościa Niedzielnego” otrzymał najlepszy strzelec ze zwycięskiej drużyny – Mateusz Olczak. Drugie miejsce wywalczyli gospodarze, czyli ministranci z parafii MB Pocieszenia w Żyrardowie. Tuż za nimi uplasowała się drużyna z parafii Mikołajew. **dk**

Ostateczne wyniki wszystkich finałów podamy w przyszłym tygodniu.

## Mamy ambicję



**PIOTR ZNAJEWSKI, PARAFIA ŚWIĘTEGO DUCHA W ŁOWICZU**  
– Od czterech lat jestem w klubie Pelikan łowicz.

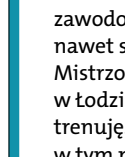
Piłka to moja pasja, chyba mam to po tacie, który też kiedyś sporo grał. Drużyna z mojej parafii rozgrywa także inne mecze, na przykład na parafiadach. Staramy się być w formie przez cały rok, co ułatwiają nam piątkowe treningi.



**HUBERT MICHAŁSKI, PARAFIA MB POCIESZENIA W ŻYRARDOWIE**  
– W zeszłym roku wystartowaliśmy

po raz pierwszy i zdobyliśmy III miejsce. Dla mnie piłka to jedyna dyscyplina, w którą mogę się w pełni zaangażować. Nie jestem znawcą chemii, matematyki i fizyki. Większe osiągnięcia mam w piłce nożnej i siatkówce.

**MATEUSZ OLCZAK, PARAFIA W LEŚMIERZU**  
– Marzę o szkole sportowej, bo chciałbym w przyszłości zająć się futbolem



zawodowo. Wybrałem nawet szkołę. Jest to Szkoła Mistrzostwa Sportowego w Łodzi. Na razie mocno trenuję. Pomaga nam w tym nasz proboszcz, który organizuje salę.

## Po co to wszystko?



**KS. ŁUKASZ ANTCAK, DIECEZJALNY DUSZPASTERZ SPORTOWCÓW**

– Człowiek składa się z duszy oraz ciała i należy traktować go integralnie. Dlatego Kościół nie może się zatrzymać tylko i wyłącznie na stronie duchowej. Tak jest przede wszystkim w przypadku młodzieży. Jest takie powiedzenie: „W zdrowym ciele, zdrowy duch”. By zatem młodych chłopców, którzy są ministrantami i lektorami, dobrze uformować, należy zacząć od fundamentu. Wydaje nam się (księżom pracującym z liturgiczną służbą ołtarza), że najlepszym sposobem założenia fundamentu jest formacja sportowa, zwłaszcza jeśli chodzi o sporty zespołowe. Rozgrywki mają również na celu lepszą integrację środowiska ministrantów i lektorów diecezji łowickiej. Są okazją, aby mogli zaprezentować swoje zdolności sportowe. Wśród zawodników są także osoby pochodzące z rodzin i środowisk zagrożonych patologią oraz wykluczeniem społecznym. Wychowanie przez sport oraz propagowanie aktywnego wypoczynku są dla nich szansą na wyrwanie się ze środowisk, z jakich wyrastają.

■ R E K L A M A ■

103,5 FM  
łowicz/sochaczew

93,8 FM  
kutno

94,7 FM  
rawa maz.

96,7 FM  
skierniewice

98,1 FM  
mszczonów/żyrardów

radio  
**Victoria**

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



# Wydane nad Ochnią

**Twórczość.** Podobno w Polsce coraz mniej się czyta. Ale – dla równowagi – coraz więcej... pisze się i wydaje.

tekst i zdjęcia

**BOHDAN FUDAŁA**

bfudala@goscniedelny.pl

**K**ilkanaście nowych tytułów, wydanych w ciągu jednego roku, dla wydawnictwa średniej wielkości może być powodem do chluby. Tym bardziej gdy książki nie zalegają na półkach, lecz czytelnicy pytają o nie. A co w przypadku niewielkiego miasta? Czy nie powinno być dumne z kilkunastu tytułów rocznie, jakie publikują jego mieszkańcy?

## Tropiciel lokalnych zagadek

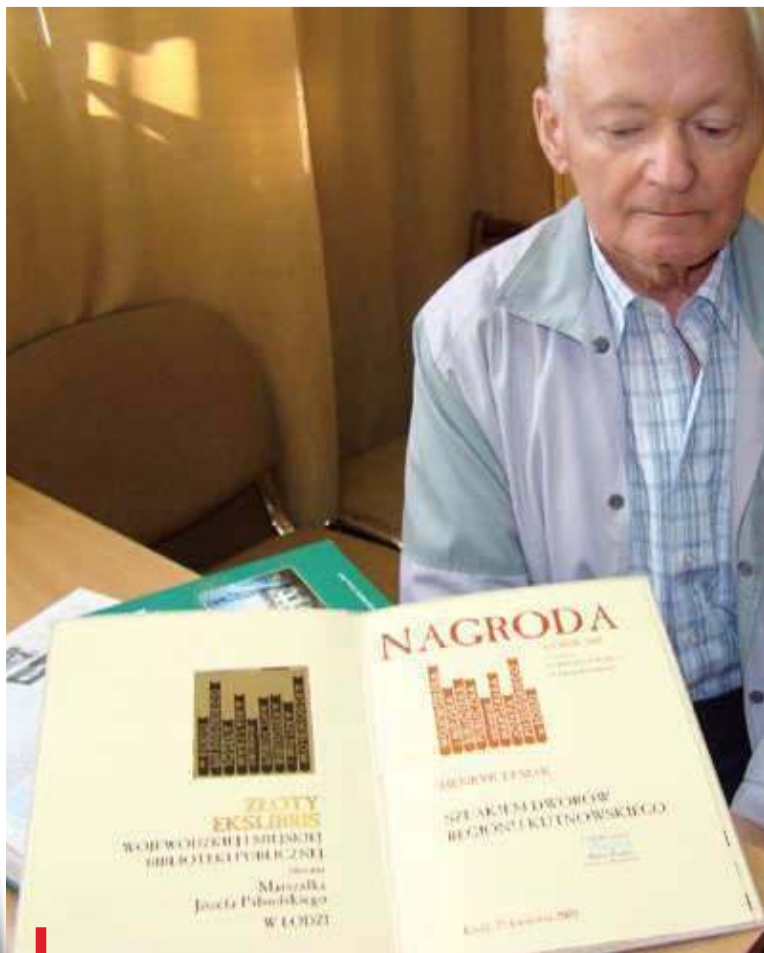
Kutno znane było do niedawna jako miasto o największym bezrobociu w naszym regionie. Teraz coraz głośniej o nim jako o miejscu, gdzie – dzięki włączeniu do Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej – powstają nowe zakłady. Miłośnikom sportu Kutno znane jest jeszcze jako silny ośrodek baseballa. Ale wątpliwe, żeby ktoś o mieście leżącym nad rzeczką Ochnią powiedział jako o skupisku ludzi piszących i wydających książki. Tymczasem także ten obraz jest jak najbardziej uzasadniony.

– Rok w rok wydajemy po kilka książek – opowiada Andrzej Olewnik z Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kutnie. – Piszą je zapaleńcy, pasjonujący się życiem regionu. Są wśród nich emerytowani nauczyciele, przewodnicy, ale i kolejarze.

– To znak, że rozwija się społeczeństwo obywatelskie – uważa

Jacek Saramonowicz. Sam pan Jacek jest autorem kilkunastu książek. Nie wspominając niezliczonych publikacji w lokalnej prasie. Jego specjalnością jest życie społeczno-polityczne. W ubiegłym roku wydał „Życie polityczne Kutna w latach 1918–1939”. Jacek Saramonowicz, absolwent historii UMK w Toruniu, na co dzień także uczy historii. Swoją badawczą pasją zaraził już kilkunastu uczniów.

– W minionej epoce dławione były wszelkie przejawy samodzielnego myślenia, także w obszarze badania lokalnej przeszłości, poszukiwań swoich korzeni – przypomina J. Saramonowicz. – Obecnie widzę, że historią interesuje się sporo młodzieży, z rodzinnych archiwów przynoszą nieraz cenne dokumenty.



**Henryk Lesiak za swoje koronne dzieło wyróżniony został Złotym Ekslibrisem**

**Z LEWEJ: Szaty graficznej pozazdrościć może książkę „Szlakiem dworów regionu kutnowskiego” wiele tytułów**

Dzięki badawczej pasji pan Jacek wyświetlił już sporo miejscowych zagadek, przy okazji dostarczając czytelnikom wiele interesującej wiedzy o minionych czasach. Niedawno np. zbadał, kim są funkcjonariusze MO, uwidocznieni na tablicy pamiątkowej. Okazało się, że kilku z nich poległo w walce z bandytami. To akurat było zgodne z lansowaną latami wersją. Ale dopiero kutnowski

historyk odkrył, że krwawymi rabusiami byli przebrani w cywilne ubrania... żołnierze Armii Czerwonej.

## Nagroda miła, ale...

Wśród kutnowskich autorów nie brak osób uhonorowanych laurami. Należy do nich nestor miejscowych publicystów Henryk Lesiak. W ubiegłym roku otrzymał Złoty Ekslibris. Jest to nagroda, przyznawana przez Wojewódzką Bibliotekę w Łodzi dla najlepszej książki o regionie łódzkim. Jury doceniło piękny, bogato ilustrowany, liczący ponad 500 stron



# nią



album „Szlakiem dworów regionu kutnowskiego”.

Jednak sam autor nie tryska przesadnym optymizmem. – Nagroda cieszy, sprawia satysfakcję, ale też wywołuje... kłopoty – mówi Henryk Lesiak. – Wielu ludzi jest zazdrosnych, czasami zastanawiam się, czy dalsze pisanie ma sens.

Pytanie jak najbardziej uzasadnione. Aby stworzyć albumowe wydawnictwo, Henryk Lesiak przemierzył – rzecz jasna na własny koszt – wzdłuż i wszerz region kutnowski, poświęcając na podróże i rozmowy wiele czasu i zdrowia. A i tak samo zbieranie materiałów było początkiem wyboistej drogi. Jej dalszy ciąg to szukanie oficyny gotowej wydać pozycję. Rozpoznawalne w regionie

z poprzednich publikacji nazwisko nie stanowiło bynajmniej przepustki otwierającej drzwi.

– Czasami zastanawiam się, co robią ludzie, odpowiedzialni w Kutnie za kulturę – nie kryje goryczy pan Henryk. – Większość z nich mi nie pomogła.

Pocieszeniem niech będzie to, że zarówno ten tom, jak i wiele innych traktujących o Kutnie, cieszą się sympatią czytelników.

– Regionalia wypożycza w pierwszym rzędzie młodzież szkolna, szukająca materiałów do referatów, i studenci. Ale też wiele innych osób, rozmówianych w małej ojczyźnie – mówi Andrzej Olewnik.

### Miasto poetów?

Kutno nie samymi regionalistami stoi. Jest ono ostoją dla poetów, znanych z literackich parnasów. Z pewnością do takich należy Artur Fryz – poeta, dziennikarz, twórca piosenek, animator kultury. Co prawda, urodził się w Ostrowie Wlkp., lecz od 1989 r. mieszka w Kutnie. Artur Fryz w Kutnowskim Domu Kultury prowadzi sekcję literacko-dziennikarską, a jednocześnie pisze wiersze, nagradzane na ogólnopolskich konkursach. Tomik „miasto nad bitwą. 24 sonety municypalne” obdarzył ciepłą recenzją Wojciech Wencel. A. Fryz jest też inicjatorem zdobywających coraz większe uznanie w światku literackim imprez. W roku 2005 zorganizował w Kutnie festiwal „Złoty Środek Poezji”, a także ogólnopolski konkurs literacki (pod taką samą nazwą) na najlepszy poetycki debiut książkowy roku. Inicjatywy te są kontynuowane co rok i przyciągają licznie utalentowaną młodzież.

Mieszka tu i tworzy także Czesława Politańska, autorka m.in. tomików: „Lapidaria”, „Kamień próby”, „Kamień doświadczony”, „Pocieszanie kamienia”.

Czy poetycki klimat unoszący się nad Ochnią powinien kogoś dziwić? Raczej nie, skoro tytuł Honorowego Starosty Kutnowskiego należy do samego Jeremiego Przybory! Mistrz humoru, który poświęcił miastu piosenkę „O, Kutno!”, gościł w nim – wraz z Magdą Umer – w 1995 r. W tym roku będzie miała miejsce piąta edycja „Stacji Kutno”, czyli Ogólnopolskiego Konkursu Piosenek Jeremiego Przybory.



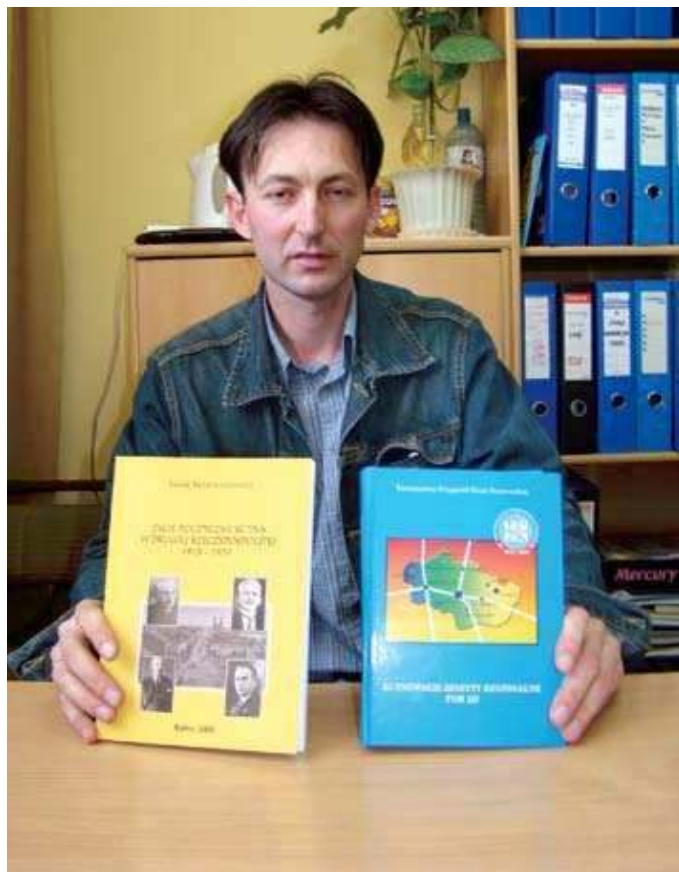
**Andrzej Olewnik i Grażyna Baranowska, pracownica biblioteki miejskiej, poetka, prezes Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury w Kutnie, należą do animatorów życia artystycznego w mieście**

**PONIŻEJ: Jacek Saramonowicz od lat przybliża w lokalnej prasie i w książkach dzieje swojego regionu**

Czterodniową imprezę o zasięgu ogólnopolskim, organizowaną przez Kutnowski Dom Kultury we współpracy z Regionalnym Towarzystwem Muzycznym, zaszczylicili już swoją obecnością artyści tej miary, co Grażyna Łobaszewska,

Lora Szafran, Katarzyna Groniec, Andrzej Poniedziałki, Janusz Tyłman, Roman Kołakowski czy Andrzej Jagodziński.

Tak więc w cieniu szybko powstających hal strefy ekonomicznej dojrzewają proza i poezja... ■





RUCHY I STOWARZYSZENIA W DIECEZJI – Ruch Czystych Serc

# Amatorzy dojrzałych jabłek

O miłości opowiadają z błyskiem w oczach, używając słów podobnych do tych z encyklik papieskich. Na palcu zaś noszą różaniec – symbol złożonej deklaracji **życia w czystej miłości i wolności**.



ZDJEŃ: KORNELIA WAPCZAKOWSKA

**! Członkowie RCS to ludzie, którzy potrafią cieszyć się życiem**

Ruch Czystych Serc wywodzi się z USA. W Polsce zainicjowany został przez czasopismo „Miłujcie się”. Osoby przystępujące do RCS zobowiązują się do życia w czystości aż do ślubu, wolności od wszelkich nałogów, troski o relacje z Jezusem poprzez częstą Eucharystię i spowiedź, a także do podjęcia konkretnej pracy nad sobą. Patronką ruchu jest bł. Karolina Kózkówna, która zginęła, broniąc się przed gwałtem. Na terenie diecezji łowickiej RCS najprężniej działa w Prywatnym LO w Szymanowie, gdzie w spotkaniach formacyjnych bierze udział ponad 30 osób.

## Miejsce wzrostu

Ruch Czystych Serc w Szymanowie istnieje od 2006 r. Jako pierwsze wstąpiły w jego szeregi uczennice związane z oazą. Dziś wspólnotę tworzą także osoby spoza szkoły, wśród których jest ośmiu chłopców. Przyjęcie do ruchu nowych członków odbywa się raz na pół roku i ma miejsce podczas Mszy św. Wstępujące osoby po odczytaniu aktu zawierzenia otrzymują różaniec na palec.

– Spotkania formacyjne odbywają się raz w tygodniu. Podczas nich modlimy się i dużo rozmawiamy o miłości, czystości, przyjaźni, a także o wszelkiego rodzaju zagrożeniach – wyjaśnia s. Rut, opiekun wspólnoty. – Ważnym elementem budującym wspólnotę są rekolekcje, wyjazdy do szkół, podczas których nasza młodzież dzieli się tym, co daje im RCS. Gdziekolwiek jedziemy, staramy się też przygotować jakieś przedstawienie – dodaje.

– We wspólnocie czujemy się jak w rodzinie. Możemy na siebie liczyć, wspierać się i wzajemnie sobie pomagać, a także wspólnie się bawić. Siłą do wypełniania podjętych zobowiązań, wśród których jest nie tylko życie w czystości, ale także unikanie wszystkiego, co może nas zniewalać, czerpiemy z modlitwy – tłumaczy Michał Gosk.

## Bez pośpiechu

Odkładanie współżycia aż do ślubu nie należy dziś do zachowań preferowanych przez młodzież. – Mam wielu znajomych,

których rozumienie miłości diametralnie różni się od mojego – wyznaje Magda. – Oni jakby dzielą człowieka od pasa w dół i od pasa w górę. A ja chcę, by moja miłość była jednością, a nie podziałem. Mam nadzieję, że spotkam kiedyś mężczyznę, który tak jak ja będzie cenił czystość. Taka postawa będzie dla mnie największym świadectwem jego miłości – tłumaczy Magda.

Kasia Garkowska do RCS należy razem ze swoim chłopakiem Albertem. – Chcemy w czystości dotrwać aż do ślubu. Nie jest to łatwe zadanie, ale wiemy, że w ten sposób prawdziwie troszczymy się o siebie. Pomocą jest modlitwa i ludzie ze wspólnoty, którzy tak jak my wybrali tę drogę – przyznaje Magda.

Młodzież wybierająca czystość, choć przez rówieśników czasem postrzegana jest jak grupa dziwaków, siebie określa mianem amatorów dojrzałych jabłek, dla których seks przed ślubem jest jedzeniem niedojrzałych i kwaśnych owoców.

nap

## Postawili na czystość



**ISIA DRAB, W RCS OD TRZECH LAT**  
– Czystość jest dla mnie wartością i darem od Boga. Poprzez Ruch

Czystych Serc mogę tę czystość kształtować i upiększać. Wiem, że za parę lat, gdy spotkam tego jedynego, będę miała dla niego najpiękniejszy prezent. Deklarowana czystość i jasno stawiane granice czasem wywołują u innych zdziwienie, ale konsekwencja i wierność zasadom sprawiają, że po pewnym czasie ci, którzy się ze mnie podśmiewali, zaczynają darzyć mnie szacunkiem.



**OLA DAŃCZYSZYN, W RCS OD MIESIĄCA**  
– Dla mnie Ruch Czystych Serc jest miejscem, gdzie znajduję wsparcie

i prawdziwych przyjaciół, na których można liczyć w trudnych momentach. RCS jest też drogą do prawdziwej czystej miłości i do zdrowych relacji z drugim człowiekiem. Nie tylko z chłopakiem, ale także z rodziną, znajomymi, przyjaciółmi. Bycie w Ruchu to przede wszystkim życie z konkretnymi zasadami, opartymi na wartościach.



**MICHAŁ GOSK, W RCS OD TRZECH LAT**  
– RCS daje mi świadomość, że we właściwy sposób rozumiem

dar powołania do ojcostwa, dany mi od Pana Boga. Wiem, że jeżeli Bóg chce, bym był mężem, to przez czystość we właściwy sposób przygotowuję się do bycia bezinteresownym darem dla swojej żony. Jeśli zaś powoła mnie do kapłaństwa, to da mi moc, bym potrafił służyć Kościołowi. Będąc w RCS, odkrywam, jak pięknym stworzeniem jest kobieta. Dzięki wyjazdom i formacji mam możliwość poznać jej myślenie i oczekiwania.